

# PRĄD

Łódź, Czwartek 26-go listopada 1931 r.

№ 1

## Przed przewrotem w Anglii i na Węgrzech

WIEDEN 25. 11. — „Neues Wiener Extrablatt” ogłasza dziś na naczelnem miejscu p. t. „Spisek przeciw republice” informacje rzucające jaskrawe światło na ruch rewolucyjny zarówno w Austrii, jak i na Węgrzech. „Dowiadujemy się z bezwzględnie poważnych źródeł — pisze „Neues Wiener Extrablatt” — że przed 14 dniami odbywa się w obecnej siedzibie ekscesarzowej Zyty konferencją legitymistów. Ze strony Austrii uczestniczył w obradach były poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny, Wiesner, ks. Schönburg i znany z czasów wojny światowej, jen. austriacki Dankel. Z osobistości węgierskich zjawili się u cesarzowej hr. Esterhazy, hr. Hunyady i hr. Sigray. Na konferencji omówiono sytuację wewnętrzną Austrii i Węgier i wyrażono przekonanie, że z powodu katastrofalnego przesilenia w dziedzinie gospodarczej i finansowej, powstanie ludowe staje się coraz bardziej prawdopodobne, a tęsknota za powrotem czasów cesarskich wzrasta coraz bardziej. Ekscesarzowa Zyta oświadczyła, że posiada rzekomo gwarancję, iż Francja nie tylko nie sprzeciwi się reustauracji Habsburgów w obu krajach, lecz że jest nawet skłonna ponieść na ten cel finansowe ofiary. Jako punkt wyjścia propagandy habsburskiej obrao Tyrol, gdzie istotnie w ostatnich dniach odbyły się potężne manifestacje cesarskie. Rumuńska królowa matka Marja spotkała się niedawno z Zytą w Luxemburgu i rzekomo zapewniła ją, że Jugosławia i Rumunia zachowają się neutralnie na wypadek powrotu Ottona do Węgier i Austrii. Mimo, że cały plan jest właściwie gotowy, postanowiono jednak wstrzymać się z wykonaniem, aż Francja nie wyszczególni dokładnie swych warunków i aż wzmocni się dostatecznie w szeregi Heimwehry austriackiej nie wzmocniająco.

W związku z tem wydaje się uzasadnioną wiadomość, że w pewnych kołach politycznych popiera się rokowania o nabycie większości akcji Alpiny przez francuską firmę „Schneider Creuzot”.

W uzupełnieniu wiadomości „Neues Wiener Extrablatt” należy dodać, że w łonie Heimwehry nastąpiło już, dzięki Seiplowi, zrzeszenie się wszystkich grup, z wyjątkiem styryjskich, na powyższych zasadach o czem świadczy wczorajsze przemówienie ks. Star-

hemberga. Ponieważ grupa styryjska, finansowana przez Alpiny, stoi pod wpływem ideologii wielko-niemieckiej, przeto ewentualne nabycie Alpiny przez Schneider Creuzot oznaczałoby pozbawienie styryjskiej Heimwehry oparcia finansowego ze strony Niemiec i ułatwiłoby przejście jej do ogólnego obozu.

Dla oceny powyższych informacji, nale-

ży jeszcze zaznaczyć, że „Neues Wiener Extrablatt”, jako organ Landbundu, należącego do większości rządowej czerpie wiadomości z pierwszej ręki, głównie dzięki swym stosunkom w ministerjum spraw zagranicznych, w ministerjum spraw wewnętrznych i w dyrekcji policji wiedeńskiej.

## A więc wojna!

LONDYN 25. 11. — Dzienniki chińskie w Pekinie zamieszczają alarmujące artykuły o projektowanym przez admiralicję japońską bombardowaniu portów chińskich w ujściu Jang-Tse-Kiangu

Według prasy chińskiej bombardowanie to ma być odpowiedzią na ostatnią defenzywę chińską wzdłuż linii kolejowej Pekin Mukden. Podobno konsulaty japońskie zarządziły ewakuację rodzin japońskich ze wszystkich o siedli w ujściu tej rzeki.

Potwierdzenia tej pogłoski z kół dyplomatycznych w Tokio brak. Jedno jest pewne, że w ujściu Jang-Tse-Kiangu stoją cztery krążowniki japońskie z flotylą torpedowców.

LONDYN 25. 11. — Sztab gen. Honyo komunikuje, iż na zachód od Mukden w pobliżu Sin-Mun-Tanjo trwa zaciekle walcą o tor kolejowy. Prawdopodobnie jest to początek wielkiej akcji skierowanej przeciwko wojskom japońskim z rejonu Czing-Czao.

TOKJO 25. 11. — Japońskie ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że jeżeli marsz. Czang-Sue-Liang nie cofnie swych wojsk z pod Czing-Czao, to w okolicy tej mogą zająć wypadki, jakich jeszcze dotychczas w Mandzurii nie notowano. Sztab japoński nie zgodzi się na tworzenie kilkudziesięcioty sięczonej armii na swych tyłach.

LONDYN 25. 11. — Wychodzący w Charbinie dziennik japoński „Charbin-Nici” donosi, że w najbliższym czasie należy spodziewać się rozstrzygnięcia losu Mandzurii. Dziennik wzywa wojskowe władze japońskie, by zwracały uwagę na chińskiego generała Czang-Czing-Haja, który miał się podporządkować gen. Maa.

Gen. Siemionow organizuje w okolicach Charbina rosyjską armję partyzancką.

LONDYN 25. 11. — Korespondenci pism angielskich nadsyłają z Nankinu sprawozdania z wielkiego wiecu studentów, na którym po raz pierwszy zabrał głos prezydent republiki chińskiej marsz. Czang-Kai-Szek.

Omówiwszy położenie w Mandzurii o raz szczegóły przedsięwziętej ofensywy na linię Pekin - Mukden, marsz. Czang-Kai-Szek oznajmił, iż wobec nikłych wyników, jakie dała pertraktacje dyplomatyczne, Chiny muszą przyjąć wyzwanie i wystąpić do otwartej walki. Marsz Czang-Kai-Szek gotów jest zająć stanowisko naczelnego wodza wojsk chińskich. Nie wątpi przytem, iż armja gen. Maa zostanie zrekonstruowana i wystąpi przeciwko Japonji od północy. Marszałek wyraził nadzieję na rychłe zwycięstwo.

Po wiecu studenci urządzili burzliwą manifestację na ulicach miasta, Ekscesów nie zanotowano.

## Walka o zboże

RYGA 25. 11. — Sowiecka kampanja zbożowa na Ukrainie, wskutek niebywałego oporu ze strony włościan, przeistoczyła w niektórych okęgach Ukrainy w prawdziwą wojnę domową. „Komunist” zaprowadził specjalną rubrykę, w której notuje liczne wypadki napadów włościan na t. zw. robotnicze brygady szturmowe, wysłane na wieś, w celu kierowania akcją zbożową. Charakterystyczną cechą tych wystąpień chłopów na Ukrainie jest ta okoliczność, że również kolektywne rolne stawiają organizowany sprzeciw akcji magazynowania zboża. Dochodzi na tem tle do masowych wystąpień. W rejonie Bliźniukowskim, gdzie komuniści zorganizowali t. zw. czerwony obóz zbożowy, chłopci napadli na konwój sowiecki i rozchwyтали przeznaczone dla Sowieców zboże, wznosząc okrzyki: „My sami chcemy jeść!”

# Sprawa więźniów brzeskich

(26-ty dzień rozpraw, c. d.)

Charakteryzując rozprawy wczorajsze za znaczące należy pewien nastrój napięcia, jaki panował na sali, Dopiero pod koniec bardzo przedłużających się rozpraw nastąpiła atmosfera spokojniejsza.

Bardzo ciekawe były zeznania świadków Madejczyka, Gruszki i Brodackiego. Wniosły one do sprawy szereg momentów interesujących.

W późniejszych godzinach byli badani świadkowie obwodowi oskarżonego Ciołkosza. Wspomnieć tu należy zeznania świadków: Namrota i Cohna, na okoliczność odczytu oskarżonego Ciołkosza w Berlinie.

## ZEZNANIE SWIADKA ZYGMUNTA LASOCKIEGO.

Po przerwie staje przed sądem Zygmunt Lasocki, b. poseł i minister pełnomocny już za czasów polskich w Wiedniu i Pradze.

Adwokat Szurlej: — Jakie zasługi położył dla Polski Witos podczas wojny światowej?

Witos był jednym z pierwszych, który odstąpił od orientacji austro-polskiej, zajmując orientację czysto polską.

Witos zetknął się wówczas z Sienkiewiczem i po powrocie ze Szwajcarii zaczął silną akcję w tym kierunku w klubie i kole polskim. On z Włodzimierzem Tetmajerem głównie przyczynił się do powzięcia rezolucji z 28 maja 1918 roku o Polsce zjednoczonej nie podległej z dostępem do morza. Za przyjęciem takiej rezolucji początkowo było bardzo mało osób i kiedy dopiero poruszyło się społeczeństwo, rezolucja owa była przyjęta z entuzjazmem.

Adw. Szurlej: — Co świadek zastał we Wschodniej Małopolsce po 6 — 7 latach to jest po wyjściu ze służby dyplomatycznej.

Sw. Lasocki: Przyznam się, że zastałem zmianę która mnie uderzyła i zabolowała. Polakość się tam cofnęła, co przypisywałem walce, jakie się toczyły między Polakami. Dwa stronnictwa a mianowicie Narodowa Demokracja i „Piast” jako opozycyjne były zwalczane. Ta walka rządu z częścią społeczeństwa nie była korzystną dla podniesienia polskości kresów wschodnich i bolałem nad tem bo przecież te dwa stronnictwa aczkolwiek były tam bardzo pożyteczne, to były jednak zwalczane.

Adw. Szurlej: A może w ostatnich czasach inne stronnictwo objęło tę rolę i polskość się jeszcze wzmożyła?

— Oprócz tych dwóch stronnictw spotykałem się jeszcze na terenie Małopolski z działalnością socjalistów i jestem dla nich z największym uznaniem. Nie mają oni co prawda większych wpływów na wsi, a tylko w zagłębieniach naftowych, we Lwowie i miastach. Drugiemu stronnictwu które tam działało, to jest BB, nie odmawiam patyjozmu ale jest ono tak zaabsorbowane walką z innymi stronnictwami polskimi, iż jeżeli to mu nie uniemożliwia, to jednak utrudnia walkę o polskość naszych kresów.

Adw. Szurlej: A rezultat?

— Cofanie się polskości.

— Czy dostał p. minister jakiś list o odwołaniu kongresu „Centrolewu” w Krakowie?

— Dostałem list śmieszny co do treści i formy, ze sfałszowaną pieczęcią i sfałszowanym podpisem Witos, w którym podano, że kongres odwołuje się z powodu zdrady socjalistów.

Następnie świadek na zapytanie adw. Urbanowicza zeznaje o działalności osk. Kiernika, z którym się zetknął w 1918 r. jako szef administracji w Galicji.

Wszelkie gwałtowne wystąpienia przeciwko władzy ze strony dr Kiernika uważa św. Lasocki za wykluczone.

Osk. Mastek zaznaczył, że świadek mówił o akcji stronnictw polskich na terenie Małopolski i prosił o udzielenie odpowiedzi, czy którekolwiek z nich mogło brać udział w akcji terrorystycznej Ukraińców?

Sw. Lasocki: Sama myśl o możliwości należenia do tego, stronnictw polskich oburza mnie i wzrusza. Przez głowę mi wprost nie przechodzi, żeby którekolwiek stronnictwo „Centrolewu” z akcją terrorystyczną mogło mieć coś wspólnego. O innych stronnictwach już mówiłem, a co do socjalistów to muszę zaznaczyć, że w czasie obrony Lwowa walczyli oni przeciwko Ukraińcom i nawet wogóle nie chcieli słyszeć o autonomii Galicji Wschodniej, więc jak dopiero mogli popierać akcję terrorystyczną.

Prokurator Rauze zaznacza, że nigdy nie robił polskim stronnictwom zarzutu, iż biorą udział w akcji terrorystycznej, a wspominając swego czasu o okólniku PPS, CKW. o nawiązaniu kontaktu z ukraińską SD, miał tylko na myśli, że wskutek walk stronnictw opozycyjnych z rządem, elementy wrogie polskości tę walkę dla swych celów wykorzystują.

## ZEZNANIE SW. JANA BRODACKIEGO.

Przed sądem staje Jan Brodacki, sędzia z zawodu, poseł na sejm od 1922 r. oraz redaktor „Piasta”.

Świadek, zwolniony przez strony od przysięgi, zeznaje o tem, jak się odbywały zebrania „Piasta”, na których często razem z Witosem bywał.

Sw. Brodacki podaje fakty rozbijania wieców „Piasta”, przyczem zaznacza, że akcją tą kierowały osoby urzędowe.

— Na zabranie w teatrze „Gong” starosta nowotarski, celem rozbicia wiecu, przysłał górali, a rzecz całą zorganizował prezes „Strzelca”, przyczem na miejscu kierował akcją górali rotmistrz Naimski.

— Policja — zeznaje świadek — zdarła afisz wyborczy.

Meldował o tem świadek właściwej władzy, podając numer posterunkowego policji, jednak nie pociągnięto go do odpowiedzialności.

Zdaniem świadka Witos, mimo iż jest „chemicznie wyprany” z wszelkiej demagogii, ma jednak olbrzymie wpływy wśród mas.

Adw. Szurlej: W jaki sposób policją składa raporty o wiecach i czy są one dokładne?

— Wiece odbywają się zwykle pod gołym niebem, trwają od 3 do 4 godzin i policjanci obecni tam nie czynią żadnych notatek i nic dziwnego, że później doniesienia są sprzeczne z rzeczywistym stanem rzeczy. Jest rzeczą charakterystyczną, że jak na naszym wiecu jest urzędnik referendarski starostwa, ta nigdy nie mamy doniesienia, a jak policja, to zawsze.

Dla przykładu świadek przytacza swe powiedzenie „nie każdy sanator jest złodziejem, ale każdy złodziej jest sanatorem” Policja z tego zrobiła, że powiedziałem, iż „rząd jest złodziejski”.

Adw. Czernicki: Dlaczego chłopom jest obecnie źle?

— Bo prawo nie jest szanowane. Można by powiedzieć jest „prawo jak pajęczyna, bąk się przebił a na muchę wina”.

Świadek zeznaje, że jednemu z wójtów, niejakiemu Pilowi, należącemu do „Piasta”, grożono karą 14 dni aresztu za jakies drobne wykroczenie i nawet mu ją wymierzono, obiecano jednak darować, jeżeli przystąpi do

B. B.

Świadek przedstawia fakty zatrzymania go przez policję w czasie, kiedy udawał się na wiece i wówczas nie pomagało nawet pokazanie legitymacji sędziowskiej. Po paru godzinach zwykle świadka zwalniano.

Adw. Szumański: Jaki był najsilniejszy moment z przemówienia posła Putka na kongresie w Krakowie.

Sw. Brodacki: „Przewrót majowy był politycznym oszustwem”.

Osk. Putek: Czy po kongresie były ogłoszone dwie listy posłów, uprzywilejowanych i nieuprzywilejowanych?

Świadek Brodacki — Ogłoszona była lista posłów, których miano nie przyjmować w urzędach.

Prok. Grabowski zwraca się do św. Brodackiego z zapytaniem, w jakim urzędzie sędzie?

Świadek Brodacki — W Bochni. Obecnie jestem na urlopie bezpłatnym. W czasie kadencji sejmowej nie urzęduje, lecz kiedy sejm się kończy, to znaczcy w czasie przerwy między urzędowaniem jednego sejmiku a wyborami do drugiego sejmiku, pełnię funkcję sędziowskie.

Prok. Grabowski zaznacza, że myślał, iż świadek Brodacki jest sędzią, a nie czynnym politykiem, i dlatego tylko nie żądał zaprzysiężenia świadka.

Adwokat Szurlej — Czy zna pan jakiś przepis któryby sędziego dyskwalifikował, jeżeli ten pełni jakie funkcje polityczne?

Sw. Brodacki — Nie.

Prokurator Grabowski wyjaśnia, iż nie chciał w żadnym wypadku dotknąć osoby posła Brodackiego.

Zwolnienie świadka od przysięgi jest dowodem szczególnego zaufania w obiektywność zeznań danego świadka. Okazuje się tymczasem, że świadek ten jest autorem nawet szeregu artykułów które znajdują się w sprawie w charakterze dowodów rzeczowych.

Adw. Szurlej polemizuje z tem stanowiskiem, podkreślając, iż nie może być wątpliwości co do personalijów świadka Brodackiego ponieważ o tem jest odpowiednia wzmianka przy jego nazwisku nawet w akcie oskarżenia.

Przewodniczący — Nie widzę nic obraźliwego w oświadczeniu pana prokuratora i uważam, że niema pan żadnych podstaw do obrony świadka.

Adw. Szurlej — Bronię nie osoby świadka ale mojego materiału dowodowego. Jeżeli zaś sąd nie dopatruje się w oświadczeniu świadka nic obraźliwego, to ja nie mam nic więcej do powiedzenia.

## ZEZNANIA SW. KCIUKA

Po przerwie, która nastąpiła był badany św. Henryk Kciuk.

Świadek jest dyrektorem Banku spółdzielczego w Tarnowie.

Świadek następnie opowiada, jak podczas wyborów 1928 roku władza współdziałała z BB. Między innymi ze strony starosty w Dąbrowie wyszła propozycja w kierunku świadka, aby porzucił „Piasta”. Obiecano mu w zamian szereg korzyści osobistych i mandat poselski. W przeciwnym razie grożono mu ostremi konsekwencjami.

W czasie kampanii wyborczej w 1930 r. świadek był osadzony w więzieniu. Zarzucono mu 15 różnych zbrodni. Opierały się one według świadka, na fałszywych doniesieniach.

Adw. Szurlej — Czy była różnica w pańskim okręgu w 1930 roku między liczbą głosów które padły na „7” według ustaleń

(Dokończenie na stronie 8-ej)

# Zastrzyki optymizmu

Spółceństwu, znękanemu przesileniem, zastrzykuje się nieustannie, od paru lat, dawki optymizmu. Ale gdy choroba nie ustępuje, a obejmuje coraz to nowe części organizmu, lekarstwo nie tylko przestaje działać, lecz nawet sprawia wręcz przeciwnie skutki. Pocięszano nas, że wkrótce będzie lepiej. Jeszcze parę miesięcy, a zacznie się poprawa. Byłe przetrzymać zimę, byłe przetrzymać wiosnę, a potem — lato i jesień. Gdy jest bardzo źle wtedy mówi się, że jesteśmy już na samym „dnie” kryzysu i dlatego możemy w przyszłości znaleźć się wyżej. Ale okazuje się, że to dno jest dość ruchome. Wreszcie najczęściej obecnie słyszymy, że w Niemczech jest też źle — i to ma być naszą główną pociechą.

Te wszystkie frazesy na nic się nie zdają. Ale jest czemś naprawdę przykrem, gdy one stanowią istotny pogląd sfer rządzących na nasze położenie gospodarcze, gdy te sfery na nic więcej zdobyć się nie potrafią. Odzwierciadlają one bowiem z jednej strony bezradność w stosunku do groźnych wydarzeń, idących naprzód z niepokohamowaną siłą, a z drugiej są świadectwem, że czynniki „odpowiedzialne” nie zadały sobie trudu, by zba dać istotę naszego przesilenia. Zamiast zagłębić się w morze faktów i opracować swoje względem nich stanowisko, zgodne z rzeczywistością i konkretnymi możliwościami, pływają one po jego powierzchni, unoszone biernie w tę lub inną stronę.

Walą się najpoważniejsze firmy przemysłowe i handlowe. Tysiące majątków ziemskich wystawionych jest na licytację. Chłop sprzedaje konia lub krowę czasami za kilkanaście złotych. Staje nasze życie gospodarcze upada w związku z kryzysem życia duchowego. I wtedy każe się wszystkim wierzyć, że u nas jest lepiej, że gdzieindziej jest jeszcze gorzej.

Nie wolno jednak zapominać o tem, że w Polsce nigdy naprawdę nie było nadprodukcji, że więc niema szans, by przesilenie ustąpiło automatycznie, gdy zniknie nadmiar towarów. Następnie Polska nawet w okresie tak zw. wysokiej konjunktury nie miała dostatecznego własnego kapitału. Pozory pomyślności stworzył kapitał obcy, który przyszedł do nas na wysoki procent. Dzisiaj w znacznym stopniu ten kapitał jest już zjedzony. — Pozostały po nim wielkie długi.

Niewątpliwie, chociaż to wygląda na paradoks, nasza słabość jest naszą siłą. Mniejsza są np. niebezpieczeństwa ucieczki od waluty, bo niema naprawdę z czem uciekać, — Ale do czasu dzban wodę nosi. Ci wszyscy, którzy przedstawiali parę lat temu Polskę jako potęgę, imponującą całemu światu, obecnie powołują się bardzo chętnie na bardziej prymitywną naszą strukturę gospodarczą, jako na czynnik, pozwalający nam „przetrzymać”. Dobrze, ale z czem my „przetrzymamy”? Rozumowanie to przypomina opowieść o owym gospodarzu, który chcąc odzwyczaić swojego konia od jedzenia, dawał mu każdego dnia coraz mniej, aż ten koń całkiem się odzwyczaił... od życia.

Niebezpieczne dla organizmu jest jego puchnienie lub nadmierna tusza. Ale i anemja (niedokrwistość) również jest niebezpieczną. Polska wyszła z wojny ogromnie wyczerpana. Zbyt radykalne próby, by ją postawić

na nogi, by w krótkim czasie stworzyć w Polsce to, na co w innych krajach pracowały całe pokolenia, podkopały, a nawet wręcz uniemożliwiły odbudowę kapitału. A dzisiaj znikają poprostu jego resztki, albo też uciekają z życia gospodarczego, A to wszystko, co się stosuje obecnie, rozwój państwowej gospodarki, interwencja państwa we wszystkim, wielkość ciężarów publicznych, bynajmniej nie leczy choroby, ale podkopuje jesz-

cze bardziej siły organizmu;

Frazesowi o „przetrzymaniu” zaprzecza jaskrawo doświadczenie życiowe. „Przetrzymać” może tylko ten, kto ma dużo sił życiowych i kogo nie niszczą szkodliwe lekarstwa. Nasz organizm trawi już złośliwa anemja. By mógł on się dźwignąć z tej choroby, muszą być zastosowane inne metody leczenia. Czas najwyższy, by zmienić lekarzy.

ROMAN RYBARSKI

## Rewelacyjne zmiany monopolu spirytusowego

Niedawno obradowała w Warszawie Państw. Rada Spirytusowa, która powzięła szereg rezolucji, mających na celu uzdrowienie całej naszej gospodarki spirytusowej. Ze względu na doniosłość tego zagadnienia przytaczamy najważniejsze rezolucje, które wywołują, bez wątpienia, ogólne zainteresowanie.

Otóż przedewszystkiem uchwalono skierować cały wysiłek ku podniesieniu produkcji spirytusu w dziedzinie techniczno-przemysłowej, domagając się wprowadzenia od 1 lipca 1932 r. przymusu stosowania mieszanek spirytusowo-benzynowych, zwłaszcza w automobilizmie, na wzór wielu państw zagranicznych. Przewidziane jest wysokie minimum zawartości spirytusu i sankcje karne za zwolenników czystej benzyny.

Rada opowiedziała się jednocześnie za wyłączeniem zbytu spirytusu napędowego z pod kompetencji monopolu spirytusowego drogą utworzenia specjalnej spółki handlowej z udziałem organizacji producentów, która zajęłaby się przedewszystkiem komisowym zbytem spirytusu napędowego, rozpowszechnianiem mieszanek spirytusowych. W ten sposób ma być rozszerzony zbyt spirytusu skazanego niesłusznie do tej pory lekceważonego.

Organizację taką uznano za konieczną, gdy się chce mieć zapewnione naprawdę wprowadzenie mieszanek spirytusowych, utrzymanie ich jakości na odpowiednim i jednolitym poziomie oraz zorganizowanie obsługi samochodów, używających mieszanek. Z braku podobnej organizacji dotychczas sprawa zużycowania alkoholu w technice była zaniedbana, a cała energia szła w kierunku spirytusu pijalnego.

Przymus mieszanekowy rada uważa za podstawę wprowadzenia na rynek odpowiednich ilości spirytusu zwłaszcza, że nasze złoża naftowe się wyczerpują i za parę lat może nam brakować benzyny.

Niezależnie od tego Rada domagała się niezwłocznego wydatnego obniżenia ceny spirytusu konsumpcyjnego i wyrobów monopolowych, ułatwienia zbytu, między innymi przez założenie składnic komisowych bez prawa wyszynku (zwłaszcza tam, gdzie niema wyszynku ani handlu detalicznego spirytualjami) oraz zaostrożenia walki z tajnym gorzelnictwem, jako najszkodliwszą formą alkoholizmu.

W ten sposób tak kompletny organ, jak Rada, potępiła dotychczasową politykę monopolową, polegającą na śrubowaniu cen, — mimo spadku zdolności nabywczej społeczeństwa. W sam czas!

Plan finansowo-gospodarczy monopolu spirytusowego na r. 1932/33 przewidujący wpłatę 270.000.000 zł. do skarbu państwa, uznano za realny o tyle, o ile preliminowana suma sprzedaży będzie osiągnięta. Jeżeli jednak nie da się jej osiągnąć ze względu na

pogłębiający się kryzys gospodarczy — dyrekcja monopolu musi zastosować dalszą redukcję wydatków, między innymi w kwotach, preliminowanych na kapitał obrotowy, aby w ten sposób przeciwdziałać ograniczeniu preliminowanej wpłaty do skarbu. Przyszłość i ustosunkowanie się sfer rządowych do tych słusznych rad wykaże, czy i w jaki sposób uda się wygospodarować preliminowane kwoty.

Co do redukcji pracowników w monopolu spirytusowym, to ma ona poczynić dalsze postępy w roku budżetowym 1932/33. Zmniejszenie personelu obejmie 202 osoby obniżenie pborów 2700.000 zł., a oszczędności na wydatkach biurowych 560.000 zł.

Na zakończenie Rada wyraziła opinię, że monopol spirytusowy powinien przystąpić corychlej do stopniowego upłynniania swego kapitału obrotowego, leżącego przedewszystkiem z nadmiernym, przekraczającym potrzeby monopolu zapasu niesprzedanego spirytusu. Powinno to być dokonywane planowo, przedewszystkiem w drodze eksportu i to w ten sposób, aby interesy gorzelnictwa rolniczego nic na tem nie ucierpiały.

Ciekawi jesteśmy, w jakim stopniu zostały zrealizowane przez sfery rządowe fachowe zalecenia państwowej rady spirytusowej, od których realizacji zależy przyspieszenie przełamania kryzysu w przemyśle gorzelnicznym i produkcji ziemniaków.

**Redakcja dziennika „Rozwój” prosi nas o zaznaczenie, że wydawnictwo to zostało zawieszane przez władze, a wszelkich bliższych informacji w tej sprawie można zasięgnąć w administracji zawieszonoego pisma, Al. Kościuszki 41.**

### Humor

#### Tylko zdenerwowany

- Antosiu! ty wracasz pijany!
- Nie... lubko... tylko trochę zdenerwowany... Moje serce, gdzie są pantofle?
- Pod twojem łóżkiem...
- A... gdzie moje łóżko?..

#### komplet

Moszek: — Oj — ty masz takie długie uszy.

Srulek: — No tak — moje uszy, a twoja głowa — a już byłoby wspaniałe osioł gotowy.

# Niezwykłe samobójstwo 14-letniego chłopca

## Chciał przeniknąć tajemnicę śmierci Straszne doświadczenie ze sznurem

Tragiczny i nienotowany dotychczas wypadek samobójstwa, wydarzył się wczoraj wieczorem w mieszkaniu jednego z lokatorów przy ulicy Wesołej 3 w Warszawie.

W domu tym, jednopokojowe mieszkanie zajmuje robotnik Dobrzycki, z żoną, 14-letnim synem Julianem, uczniem szkoły powszechnej i matką — staruszką.

Wczoraj wieczorem Dobrzyccy wyszli do znajomych; w mieszkaniu pozostał tylko syn.

Gdy około godziny 11-ej do domu powróciła babka, zastała drzwi mieszkania zamknięte, na pukanie nikt nie dawał odpowiedzi.

Przy pomocy sąsiadów wyważono drzwi — oczom wchodzących przedstawił się straszny widok:

Na ręczniku umocowanym do haka na ścianie, wisiał 14-letni chłopiec.

Rzucono się na ratunek; lekarz pógotowił stwierdził już śmierć chłopca-samobójcy.

Zwłoki tragicznie zmarłego zabezpieczono na miejscu — policja wszczęła dochodzenie.

W toku badań wyszły na jaw sensacyjne szczegóły z życia chłopca.

Jak się okazało, chłopiec ten, w rozmowie z rodzicami, rodziną i kolegami, — stale zdradzał silne zainteresowanie życiem pozagrobowym, wrażeniami, jakie człowiek przeżywa w momencie śmierci i tem, co odczuwa przestępca, gdy go trąca przez powieszenie.

Przed miesiącem chłopiec, bawiąc się w mieszkaniu, dla „próby” powiesił się na kłama.

Oczywiście nic mu się wówczas nie stało, a ojciec zakazał mu na przyszłość tego rodzaju zabawy.

Sensacją było zeznanie jednej z rówieśniczek małego samobójcy, 14-letniej córki sąsiada.

Dziewczynka oświadczyła, iż przed tygo dniem, bawiąc się z Julkiem Dobrzyckim na podwórzu, dała się namówić na powieszenie „dla zabawy”.

Chłopiec uwolnił ją od sznura w chwili, gdy już się dusił; potem wypytywał ją, co czuła.

Jak z tych szczegółów wynika, chłopiec musiał podlegać pewnego rodzaju manji samobójczej.

Niezdrowy ten objaw stał się przyczyną jego strasznej śmierci.

## Oryginalny dowód tożsamości

Urzędnik banku „D'Italie” w Bolonii zapytał właśnie swą południową herbatkę, gdy przed okienkiem zjawił się klient.

Był to starszy pan o dystyngowanym wyglądzie.

Podał on urzędnikowi czek na sumę 10 tysięcy lirów (5 tysięcy złotych).

— Proszę mi wypłacić tę sumę, Czek opiewał na nazwisko profesora d-ra Ancona.

— Poproszę o legitymację pana profesora, — rzekł urzędnik.

Starszy pan zaczął szukać po kieszeniach a miał minę zakłopotaną.

— Wie pan... nie mam legitymacji.

Ale czyżby pan mnie nie znał? Mnie? Najwybitniejszego chirurga Italii? D-ra Ancona?

— Słyszałem o panu doktorze — powiedział z szacunkiem urzędnik — ale nie mam pewności, że to pan... a zresztą, przepis.

Cóż było robić? Profesor tłumaczył urzędnikowi, że przy był do Bolonii dla dokonania trudnej opera-

cji, że honorarium wypłacono mu właśnie o-wym czekiem; że w pośpiechu nie zabrał ze sobą żadnego dowodu osobistego, i że wreszcie za pół godziny odchodzi jego pociąg do Rzymu, więc pragnie podjąć swe pieniądze,

— Jak tu pana przekonać, że jestem do prawdy d-r-em Ancona? — mówił pan, rozglądając się bezzadnie po sali.

W tej chwili przez uchylone drzwi banku wsunął się do sali kot.

Klient błyskawicznym ruchem pochylił się, schwycił kota. Lewą dłonią przytrzymał mocno zwierzę, prawą wyjął z kuferka, który miał przy sobie narzędzia chirurgiczne i w oczach wychylonych z okienek i zdumionych urzędników stało się coś dziwnego.

Oto nieznanemu rozpruł brzuch kota, równie szybko go zaszył i puścił zwierzę na podłogę, które uciekło żwawo przez otwarte drzwi na ulicę, nie wydawszy nawet pisku.

— Teraz pan widzi chyba, że jestem, chirurgiem — powiedział triumfująco profesorowi.

Po chwili urzędnik wypłacił klientowi 10 tysięcy lirów.

## Co to jest Gdynia?

O ile ruch statków w porcie gdańskim pozostaje na poziomie roku 1926, o tyle do Gdyni z roku na rok, z miesiąca na miesiąc co raz więcej statków zawija.

Oto zestawienie statków, które weszły do portów Gdynia i Gdańsk w poszczególnych latach:

	Gdynia	Gdańsk
1924	27	3312
1925	85	3986
1926	298	5967
1927	530	6950
1928	1108	6198
1929	1541	5395
1930	2238	6078
trzy kwartały 1931	2256	4484

Weźmy ostatnich parę lat i porównajmy rozwój ruchu w Gdańsku i Gdyni.

W roku 1929 w porównaniu z rokiem poprzednim w Gdańsku ruch zmalał o 14 procentów, gdy w Gdyni wzrósł o 36, w roku 1930 w Gdańsku ruch statków wzmożył się o 13 procentów, gdy w Gdyni wzmożył się o 47.

Cóż to nam mówi? Bardzo wiele! Stwierdza to fakt, że rozwijające się życie gospodarcze, a z niem i handel zagraniczny w pierwszej mierze korzysta z usług Gdyni, posługując się portem gdańskim w ramach lat poprzednich.

Rozpatrzmy bardziej szczegółowo to zagadnienie z punktu widzenia urządzeń portowych. Otóż powierzchnia wodna portu gdańskiego wynosi 896 hektarów, gdy w Gdyni tylko 293 hektary. Głębokość portu w Gdyni jest natomiast większa i wynosi od 6 do 12 metrów, gdy w Gdańsku od 9 do 10 metrów

### CO TO SĄ „BEBECHY”?

Czytamy o tem w „Słowniku języka polskiego” M. Arcta co następuje:

„Bebechy — wnętrzości, kiszki, flaki; bety, pościel brudna; graty, manatki; wylatujące kartki w książce, w aktach”.

Słownik Arcta zawsze uchodził za najlepszy i za najbardziej źródłowy. Ocena ta jest jak widać, zupełnie słuszna.



Nadbrzeży portowych Gdańsk ma 31 kilometrów, gdy Gdynia tylko, 6, nie licząc, rzecz jasna, nadbrzeży w budowie. Tory kolejowe w Gdańsku są obliczane na 351 kilometrów, gdy Gdynia posiada torów 64 kilometry. Powierzchnia składów portowych w Gdańsku wynosi 228 tysięcy metrów kwadratowych, gdy w Gdyni 45 tysięcy metrów kw. Dźwigów Gdańsk ma 87, a Gdynia 38.

Widzimy, że Gdańsk jest znacznie większy od Gdyni, ale trzeba wziąć pod uwagę, że Gdańsk jest stary, a Gdynia dopiero budzi się do życia.

Warto zastanowić się nad ruchem w Gdyni bardziej szczegółowo. Podajemy poniżej zestawienie liczby statków, które weszły i wyszły z Gdyni w poszczególnych miesiącach r. b.:

	weszły	wyszły		weszły	wyszły
I	189	194	VI	272	266
II	176	167	VII	286	293
III	196	194	VIII	308	295
IV	255	251	IX	288	293
V	286	289	X	316	318

Widzimy, że październik jest miesiącem rekordowym, pod względem liczby statków.

W ruchu statków w Gdyni jest jeden charakterystyczny moment, a mianowicie, że większość statków wchodzących, przychodzi próżna, część statków wychodzących, również wychodzi próżna. W październiku np. na 316 statków, które weszły do portu, 234 było próżnych, i na 318 statków, które wyszły z portu, 47 było próżnych. Świadczy to, że Gdynia jest wybitnie wywozowym portem Polski.

Ładunek statków wychodzących wyraża się liczbą 493 tysięcy ton, w tem ładunek węglem stanowi 434 tysiące ton.

W zakończeniu należałoby zastanowić się nad pochodzeniem statków, przybywających do Gdyni. Z liczby 882 statków, które weszły do portu w trzecim kwartale r. b, pod banderą polską weszło 99 statków, reszta przybyła pod banderami różnych państw, jak poniżej:

Anglja	38	Danja	70
Estonja	37	Finlandja	28
Litwa	4	Łotwa	31
Niemcy	189	Norwegja	51
Francja	10	Gdańsk	4
Grecja	3	Holandja	2
Stany Zjedn.	9	Szwecja	304
Inne	3.		

Jak widzimy, najczęściej zawijają do Gdyni statki szwedzkie po węgiel, na drugim miejscu dopiero znajdują się Niemcy, na trzecim miejscu widzimy dalszego sąsiada morskiego — Danję.

Coraz więcej statków różnych państw wchodzi do Gdyni, wynosząc pojęcie o niej, jako o dobrym i sprawnie obsługującym porcie i to pojęcie idzie w świat i powoli, lecz stale robi reklamę młodemu portowi polskiemu.

# KRONIKA

LISTOPAD

26

Czwartek

KALENDARZYK

Piotra P. M.

## Świętokradcy w dwóch kościołach

(a) W kościele parafialnym w osadzie Buczek powiatu Łaskiego niewykryci dotychczas sprawcy dokonali zuchwałej kradzieży.

Według przyjętego zwyczaju, kościół ten w czasie przerwy objadowej zamykany jest na przeciąg jednej godziny. Korzystając z nieuwagi dozorców kościelnego jacyś złodzieje, ukryli się gdzieś w niszy i po zamknięciu kościoła splondrowali jego wnętrze i skradli 4 kielichy srebrne pozłacane, różne drobiazgi ornaty i t.p. rzeczy wartości łącznej ponad 1000 zł.

Kradzież spostrzeżono w kilka godzin później i niezwłocznie powiadomiono miejscowy posterunek policji. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że świętokradcy po dokonaniu kradzieży wydostali się z łupem przez okno i zbiegli.

(a) Drugie podobne włamanie miało miejsce w kościele parafialnym w Rzgowie pod Łodzią. W czasie przerwy obiadowej dostali się do wnętrza kościoła, w nieustalony dotychczas sposób złodzieje, którzy obrabowali ołtarz zabierając 3 kielichy, w czym jeden złoty, oraz różne wota i drogocenne kamienie umieszczone w obrazie głównego ołtarza.

Ponadto złodzieje, korzystając z bezkarności rozbili puszki z ofiarami, skąd skradli kilkadziesiąt złotych.

Kradzież spostrzegł dozorca który otwierał kościół przed niesporami i niezwłocznie powiadomił księdza oraz posterunek policji. Według obliczeń złodzieje skradli przedmioty i gotówkę łącznie na sumę około 3 tysięcy złotych.

Za zuchwałymi świętokradcami w obu wypadkach zarządzono energiczne poszukiwanie.

## Niepożądane następstwa

(a) W domu przy ulicy Limanowskiego 50 zamieszkiwała w charakterze służącej 21 letnia Władysława H.

W maju roku bieżącego H. na skutek prowadzenia „niewinnego flirtu” została matką, przyczem dziecko starannie ukrywała przed swymi chlebodawcami, bojąc się stracić miejsce. Ponieważ utrzymanie dziecka kosztowało ją bardzo dużo postanowiła się go pozbyć.

Wieczorem dnia 5 czerwca roku bieżącego mieszkańcy domu przy ulicy Limanowskiego 50 zauważyli jak H. z paczką pod pachą zbliżyła się do ustępu, skąd po chwili wyszła już bez paczki. Równocześnie usłyszano plusk, a następnie kwilenia. Wobec tego niezwłocznie wszczęto poszukiwania i z dołu kloaczego wydobyto kilkudniowe niemowlę męskiej płci, żywe jeszcze i zupełnie zdrowe. Dziecko przekazano do żłobka gdzie zdolano je utrzymać przy życiu.

Powiadomiona policja pociągnęła H. do odpowiedzialności karnej. Wczoraj stanęła ona przed Sądem Okręgowym w Łodzi, który po rozpoznaniu sprawy skazał 21-letnią Władysławę H. na 3 miesiące więzienia.

# Sprawiedliwości

## stało się zadość...

### 2 miesiące więzienia dla red. „Rozwoju”

(a) W numerze 277 czasopisma „Rozwój” ukazał się artykuł pod tytułem „Wielki rozpęd w szafowaniu funduszami Banku Gospodarstwa Krajowego załamał się” w którym to autor w ostry sposób krytykował działalność Banku Gospodarstwa Krajowego, wskazując, iż szafowanie funduszami Banku Gospodarstwa Krajowego załamało się jeszcze przed zakończeniem budowy kosztownego gmachu Banku.

Równocześnie autor wskazywał, że Bank Gospodarstwa Krajowego miał niepowodzenie w operacjach bankowych z Bankiem Polskim.

Artykułem tym poczuła się dotknięta dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego w Ło-

dzi i wniosła skargę do Urzędu Prokuratorskiego, celem pociągnięcia autora i redaktora odpowiedzialnego do odpowiedzialności karnej.

W dochodzeniu autorem nie ujawniono. Natomiast w dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Grodzkim w Łodzi redaktor odpowiedzialny „Rozwoju” Walerjan Zuchowski. Sprawę rozpoznawał sędzia Merson, oskarżenie zaś popierał wiceprokurator Chawłowski.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd wydał wyrok mocą którego redaktor odpowiedzialny Walerjan Zuchowski skazany został na 2 miesiące więzienia.

## Rezultaty nadmiernych podatków Czy nastąpi nowy strajk

(a) W myśl zarządzenia władz wojewódzkich poczynając z dnia 22 b. m. na całym terenie Województwa Łódzkiego wprowadzony został obowiązek wydawania pasażerom autobusów jednolitego typu biletów na przejazd, które to bilety przedsiębiorcy autobusowi muszą nabywać w odnośnym Starostwie, gdzie równocześnie potrącony jest ryczałem zgóry podatek drogowy na rzecz Funduszu Drogowego.

Jak się dowiadujemy w związku z wprowadzeniem w życie tego obowiązku Związek Właścicieli Przedsiębiorstw Autobusowych R.P. rozpoczął akcję protestacyjną. W niektórych miejscowościach właściciele autobusów nie podporządkowali się wspomnianemu zarządzeniu i nie wykupili biletów lecz zabierają pasażerów ukradkiem.

Natomiast Związek Właścicieli Autobusów Województwa Łódzkiego postanowił przeprowadzić rodzaj próby. Wszyscy właściciele autobusów zaopatrzyli się w przepisowe bile-

ty za wydawaniem których będą przewozić pasażerów do dnia 31 grudnia rb. to jest do Nowego Roku.

Właściciele autobusów na walnym zebraniu zastrzegli się, że czynią to tytułem próby celem przeprowadzenia kalkulacji i w razie stwierdzenia niedoborów przed dniem 1 stycznia 1932 roku to jest przed upływem ostatecznego terminu zwołają ogólne zebranie, na którym powezmą decyzję co do dalszej akcji.

Najprawdopodobniej Związek Właścicieli Autobusów Województwa Łódzkiego zwróci się do władz wojewódzkich o zmianę systemu biletowego, w wypadku zaś nieuwzględnienia ich postulatów, wszystkie autobusy zostaną unieruchomione jak bowiem dowiadujemy z dotychczas przeprowadzonej kalkulacji przedsiębiorstwa wykazują deficyt z racji wprowadzenia nowego systemu biletów.

## Towarzysz Chaskiel przed Sądem GŁOŚNA AGITACJA NA ULICY

(a) Uwagę władz śledczych zwróciły dwie wystąpienia nieznanych osobników którzy w lipcu roku bieżącego na ulicy Wólczńskiej rozdawali ulotki wychodzącym z pracy robotnikom.

Wieczorem dnia 20 lipca roku bieżącego posterunkowy V brygady wydziału śledczego; na ulicy Wólczńskiej przed posesją 265 zauważył grupę jakichś osobników (kobiet i mężczyzn) o semickim wyglądzie, którzy rozdawali ulotki wychodzącym z pracy robotnikom oraz wznosili okrzyki „Niech żyje rewolucja” „Niech żyje Rosja Sowiecka”

Posterunkowy puścił się w ich kierunku, a gdy ci zaczęli uciekać, zatrzymał jednego z nich, któremu odebrał kilkanaście odcisków wydanych do proletariatu Łodzi przez komunistyczny komitet.

Zatrzymanym okazał się 21 letni Chaskiel Bloch, znany z występów komunistycznych i notowany kilkakrotnie w kartotece po dejranych osób.

Osadzono go w więzieniu i sprawę skierowano do Sądu Okręgowego w Łodzi, który wczoraj pod przewodnictwem sędziego Łosińskiego rozpoznawał ją na skutek aktu oskarżenia wniesionego przez prokuratora Deczyńskiego.

Bloch nie przyznał się do winy wyjaśniając, że do partii komunistycznej nie należy, oraz, że odezwę otrzymał do rozdania za wynagrodzeniem od jakiegoś nieznanego sobie bliżej osobnika.

Zbadani świadkowie z pośród funkcjonariuszy policji, potwierdzili jednak całkowite jego winę. Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 21-letni Chaskiel Bloch skazany został na 1 rok więzienia.

## Metody regulowania weksla

(a) Abram Krug, krawiec zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiego 10 był w posiadaniu weksla na sumę 64 zł. należnych mu od Jankla Grzybowskiego, zamieszkałego przy ul. Rzgowskiej 7, za uszycie garnituru.

Gdy Grzybowski zalegał w płaceniu i mimo licznych upomnień nie płacił, Krug udał się do jego mieszkania żądając kategorycznie zapłacenia. Korzystając z chwilowego roztrągnięcia wierzyciela Grzybowski schwył leżący na stole weksel i zniszczył go. Między obu mężczyznami wszczęła się gwałtowna bójka o szczątki weksla, którą likwidowała policja, zaalarmowana krzykami, Grzybowskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

# Realizacja poronionych pomysłów 192 nowe mieszkania

(a) Rozpoczęte przed kilku tygodniami prace nad budową drewnianej kolonii robotniczej, obecnie prowadzone są w tempie przy spieszonym,

Jak się dowiadujemy do dnia 31 grudnia roku bieżącego ma być wykonanych 8 domków drewnianych, według projektu Ministerstwa Skarbu, które staną przy ulicy Rzgowskiej na Chojnach. Domki te mieścić będą po 12 mieszkań. Łącznie więc z początkiem przyszłego roku zostanie oddanych do użytku 96 mieszkań które przez Magistrat miasta Łodzi przydzielone zostaną osobom znajdującym się w najkrytyczniejszych warunkach mieszkaniowych.

Równocześnie dowiadujemy się, że rozpoczęte zostały prace nad budową dalszych 8 domków drewnianych, z których każdy liczyć będzie również po 12 mieszkań.

Drużyna ta kolonia wykończona i oddana zostanie do użytku publicznego z dniem 1 lutego 1932 roku. W ten sposób łącznie zostanie do dnia 1 lutego 1932 roku wykończonych i oddanych do użytku publicznego 192 mieszkania.

Przydziałem mieszkań zajmuje się magistrat miasta Łodzi, dokąd ubiegający się o mieszkania winni zgłaszać odnośne podania.

—XXX—

## Wypadki przy pracy

(a) W fabryce Eideta, przy ulicy Leszno 4, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł zatrudniony tamże robotnik Filip Szulc, zamieszkały przy ul. Leszno 46.

Szulc dostał się pomiędzy ścianą a przejeżdżający wóz i doznał zgniecenia klatki piersiowej i pęknięcia kilku żeber, Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala okręgowego.

X X X

(a) W zakładach przemysłowych Majera, przy ulicy Zawiszy 10 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi przy pracy zatrudniony tamże robotnik Jan Grunt zamieszkały przy ulicy Staszycy 3.

Grunt podnosząc niezmierny ciężar uległ oberwananiu i osłabiony padł na ziemię, na skutek krwotoku wewnętrznego. Do nieszczęśliwego wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie znacznie osłabionym do szpitala.

X X X

(a) Na dworcu Łódź - Kaliska zatrudniony przy wyładunku cukru, robotnik Stefan Kowalczyk, zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej 11 uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Mianowicie, Kowalczyk schodząc z wagonu do wozu po kładce, w pewnym momencie utracił równowagę i spadł wraz z workiem ze znacznej wysokości odnosząc złamanie żeber i ręki.

Wezwany na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł nieszczęśliwego robotnika w stanie ciężkim do szpitala okręgowego.

## Upadek z okna

(a) Marian Janiak 4-roletni syn robotnika zamieszkałego przy ulicy Chłodnej 6 pozostawiony bez opieki w mieszkaniu roztworzył okno i wychyliwszy się zbyt wysoko stracił równowagę i spadł z wysokości 1-go piętra doznając złamania ręki oraz ogólnych obrażeń całego ciała.

Do nieszczęśliwego malca wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do szpitala Anny Marji.

# Z nędzy i głodu

(a) Na ulicy Rzgowskiej przed posesją 3 usiłowała się pozbawić życia przez zatrucie sublimatem 36-letnia bezdomna Aniela Służewska Desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Powodem targnięcia się na życie był brak środków do życia.

## Niezwykły wypadek samochodowy

(a) Przy zbiegu Piotrkowskiej i Czerwońskiej taksówka prowadzona przez szofera Józefa Małczewskiego zamieszkałego przy ulicy Chłodnej 2 najechała na przechodzącego przez jezdnię Józefa Slipeka zamieszkałego na ulicy Głowańskiego 2 (Chojny)

Małczewski ratując się przed katastrofą skręcił raptownie wskutek czego Slipek ocalał przed potłuczeniem i kalectwem. Natomiast samochód wskutek gwałtownego zahamowania i skręcenia przechylił się i wywrócił do góry kołami, Szofer wskutek tego doznał cięższych obrażeń ciała, zaś samochód uległ poważnemu uszkodzeniu.

Przybyła na miejsce wypadku policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej nieosobistego przechodnia.

## Sprawa więźniów brzeskich

(Dokończenie)

mężów zaufania, a komisji?

— Różnica była około 2700 głosów.

— Czy zaważyła ona na szali?

— BB, nie otrzymałaby 3-go mandatu

Prokurator Grabowski — Jakże były zarzuty w stosunku do pana, zawarte, jak pan mówi, na 15 stronicach?

— Nie mówiłem o 15 stronicach lecz o 15 zbrodniach. Po wyborach uznano ja za występki. W dwóch sprawach, a mianowicie za odbycie nielegalnego zebrania i obrazę Prezydenta byłem skazany na 1 miesiąc. Pozostałe sprawy umorzono.

— Może pan wskaże nazwisko starosty który skłaniał pana do należenia do BB?

— Już on obecnie starostą nie jest. Nazywa się Szeligowski

— Więc to on pana osobiście nakłaniał?

— Nie, przez sekretarza pana Wnękwicza.

Prok. Rauze — Kto był pierwszym redaktorem „Piasta”?

— Zdaje się, że p. Dubiel, czy Rączkowski.

— A czy nie Bojko?

— Tego nie wiem.

Adw. Benkiel — Czy świadek wie, że Józef Piłsudski był redaktorem „Robotnika”?

Przewodniczący — Jakże znaczenie ma to pytanie?

Adw. Benkiel Takie same, jak prokuratora o Bojce.

(27-my dzień rozpraw)

Posiedzenie sądowe rozpoczęło się wczoraj o godz. 10 min. 15 rano. Przed sądem stał jako świadek adwokat W. Bitner, poseł na sejm z Ch. D.

ZEZNANIA SW. W. BITNERA

Adw. Nowodworski: Czy Ch. D. brała udział w organizacji „Centrolewu”?

Sw. adw. Bitner: Tak.

Następnie świadek wyjaśnia, jak do tego doszło. Po odezwie episkopatu, która zalecała stronnictwom katolickim łącznie występować przy wyborach w 1928 r. powstała myśl o stworzeniu „Centro-Prawu”. Do tego nie doszło i Ch. D. zdecydowała iść do wyborów razem z „Piastem”.

Po raz drugi bliżej zekłnął się sw. Bitner z Witosem w okresie najścia oficerów na sejm. Nastroje opozycyjne zaczęły rosnać, lecz świadek zaznacza, że to co wywołało ferment nie wychodziło nigdy z szeregu tych, którzy siedzą na ławie oskarżonych, lecz z łona t. zw. Sanacji.

Nastąpiły pertraktacje z obozem rządowym i zdawało się że sejm zmiany konstytucji nie zdoła przeprowadzić.

Wówczas p. poseł Kiernik złożył kompromisowy projekt konstytucji z dnia 18 lutego 1930 roku, jako projekt „Centrolewu”.

— Doszło do mej wiadomości — zeznaje dalej sw. Bitner — że pewne sfery, mające wpływ, są niezadowolone z tego, że sejm wstąpił na drogę realnej zgodnej pracy. Tym czynnikiem chodziło o wykazanie, że sejm jest niezdolny do pracy rzeczywistej i zaczęły się na terenie sejmu awantury, zmierzające do uniemożliwienia pacyfikacji sejmu.

Sw. Bitner zeznaje dalej, iż poseł Liberman mówił mu, że: „niewiele mu już czasu do pracy pozostało i chce resztę swego życia i swego doświadczenia poświęcić całkowicie dla Polski”.

Adw. Nowodworski: Czy to prawda, że stan wrzenia istniał do września 1930, a po zaarrestowaniu posłów nastąpiło uspokojenie?

Sw. Bitner: Tego nie można powiedzieć. Wprost przeciwnie. Po aresztowaniu posłów nastąpiło zerwanie stosunków osobistych między szeregiem osób. Niepokojące są te nastroje jakie się potem wytworzyły i jakie rosły.

Adw. Nowodworski: Pan wspominał, że poseł Witos jeździł na najdalsze kresy,

Sw. Bitner: Tak,

Adw. Nowodworski: Czy do Biarritz też jeździł?

Sw. Bitner: Nie,

Adw. Nowodworski: Czy kolega słyszał o takiej rewolucji, która ma dwa miesiące wakacji?

— Nie słyszałem,

Prokurator Grabowski: Czy na jakimkolwiek posiedzeniu „Centrolewu” była uchwała żądająca ustąpienia rządu?

Sw. Bitner: Była mowa o likwidacji systemu rządu od maja 1926 r. jako niezgodnego z prawem,

Prok. Grabowski: Czy kongres krakowski był zwołany w celu manifestacji, czy też usunięcia rządu, zaznaczam, że nie chodzi o drogę, na jakie; to miało być zrobione?

Osk. Liberman: A jak długo trwała bieżąca sesja obecnego sejmu?

Sw. Bitner: 30 dni,

— A ile nałożono podatków?

— Sejm był zdania, że około stu miljonów złotych,

Na czym zeznanie sw. Bitnera zakończyło, poczem przewodniczący zarządził przerwę,



## Budapeszteńscy kucharze bez pracy

Jak donoszą z Budapesztu, wśród bezrobotnych stolicy Węgier najbardziej odczuwają brak pracy kucharze, na tysiąc bowiem kucharzy ośmiuset nie ma żadnego zajęcia,

Wobec tego kucharze budapeszteńscy postanowili udać się, pod kierownictwem restauratora Karola Grundela, do ministra opieki społecznej i do burmistrza Budapesztu z prośbą, aby zastąpili kucharki przez kucharzy w szpitalach miejskich.

# Urząd dla zwalczania samobójstw Co kogo obraża?

Czy istnieje podobny „urząd”? — zapyta czytelnik zdziwiony. Istnieje, na razie dopiero tylko w Wiedniu, i odwiedził już niejednego zniechęconego do życia od samobójstwa.

Siedzi sobie w owym biurze sympatyczny staruszek z jowialną twarzą i siwą brodą, robiący wrażenie zastępcy samego Pana Boga, uśmiecha się do wchodzącego klienta, wzywając go do siebie „w sprawie osobistej”, przysuwa mu krzesło, i nawiązując do jego onegdajszego usiłowanego samobójstwa, zapytuje go o przyczyny tego rozpaczliwego kroku. Kandydat na samobójcę najprzód niechętnie, ale w miarę współczujących i ojcowskich słów urzędnika coraz szczerzej i obszerniej opowiada tak ogólnie znaną historię o skrajnej nędzy, o niepowodzeniach życiowych, lub o zawiedzionej miłości.

A o to właśnie chodzi, by nieszczęśliwiec wylał swoje serce i wynurzył swoje bóle i troski, których nie mógł czy też nie chciał wyjawiać innym, a które go do samobójstwa popchnęły, i by przez to doznał ulgi według przysłowia niemieckiego „geteilter Schmerz ist halber Schmerz”. Staruszek nie potępia zgóry jego nieszczęsnego kroku, nie gromi go o to, lecz przeciwnie okazuje wyrozumienie dla tej rozpaczliwej ostateczności. Dopiero wysłuchawszy go cierpliwie i wybadawszy dokładnie jego stosunki, stara się wykazać mu niewczesność jego czynu, zbagatelizować powody, które go do tego skłoniły, lub też krok jego ośmieszyć — zależnie od okoliczności, i wlać w niego otuchę do życia.

Klientami tego jedynego dotąd w swoim rodzaju „urzędu” są nietylko tacy, którzy już się targnęli na życie i zostali uratowani — a którzy, jak wiemy z doświadczenia, powzięty raz zamiar samobójczy starają się uporczywie urzeczywistnić przy każdej nadarzającej się sposobności — ale też i tacy, którzy tego jeszcze nie uczynili, ale zamiar samobójstwa oświadczyli, lub których zachowanie się na taki zamiar wskazuje — o czym urząd dowiadyuje się od policji, opieki społecznej, sąsiadów itp.

Urząd dla zwalczania samobójstw udziela nietylko porady ale i pomocy do porzucenia samobójczego zamiaru, przekazując klienta opiece społecznej, lub starając się dla niego o zatrudnienie, któreby było zdolne odwieść

go od tego zamiaru.

Dlatego też urząd taki ma rzeczywiście praktyczne znaczenie.

— 01-0-10 —



**PROSZEK KOGUTEK**  
DIA DOROSLYCH  
USUWA NAJUPORCZYWIEJ  
**BÓL GŁOWY**

**Ostrzeżenie.**

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENONERVOSIN” w formie tabletek w opakowaniu po 20 tabletek w pudełku Cen. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego

## Humor

### BOHATER Z KONIECZNOŚCI

W pewnym mieście szkockiem palił się dom. Wielki drapacz chmur — Na dwudziestym siódmym piętrze jest

Pewien humorysta niemiecki podał prze pisy, jak uniknąć obrażania ludzi.

Co kogo obraża?

Kobietę obraża jeżeli się uwierzy odrazu gdy powie ile ma lat, zamiast spytać: „dopra wdy! już tyle?”

Kupca w r. 1931, gdy go spyta: „jak się panu powodzi?”

Autora dramatycznego, wszystko.

Każdego poetę, Mickiewicza, każdego malarza Rembrandta, każdego kompozytora Beethovena.

Każdą primadonnę, inną primadonna.

Szekspira, 240,623 aktorów, którzy dotychczas grali „Hamleta”.

Każdego człowieka to, co przypadkowo o sobie usłyszy.

Adwokata, przepisy kodeksu karnego.





**ANIBIS**  
SP. Z O. O.

CHRONI SKÓRĘ RĄK  
PRZED WIATREM I NIEPOGODĄ

**KREM GLICERYNOWY**  
**GLICERIJELL**

człowiek. Ratujcie go! — wołali widzowie.

Ale straż pożarna była bezsilna — tak wysoko nie sięgały maszynowe drabiny sika-wak.

Wtem pewien odważny mężczyzna, uto-rowawszy sobie drogę przez tłum wszedł do płonącego domu. Dotarł do windy, wszedł w nią i przez płomienie dostał się na 27 piętro.

Uratował biedaka: bezprzytomnego przy-wiózł windą na dół, a tuż za nimi zawałił się płonący gmach.

— Bohater! bohater! — krzyczał tłum.

— Bzdury — oburzył się Szkot — po-prostu musiałem go uratować: ten człowiek winien mi jeszcze 83 pensy.

LEON LAFAGE.

## CARAZ

Historja ta jest zwykłą powiastką, lecz warta jest opowiedzenia. Wynika z niej, że szczęście sprzyja niekiedy nawet zacnym ludzom co postępują uczciwie.

Podając szczegóły zmienię tylko nazwiska, dzielnice itd, ale fakty, charaktery, zawody, zdarzenia pozostaną w ścisłej zgodzie z prawdą.

P. Teybit, zebrawszy do grosza wszystkie swoje oszczędności nabył w dzielnicy położonej na krańcach Paryża plac wolny. Na nabytym gruncie postawił namiot i zamieszkał w nim, a przynajmniej spędzał tam całe noce.

Podczas dnia wraz z kilkoma przygodnymi robotnikami zajął się pracą około budowy małego garażu, licząc, że z czasem jeśli znajdzie się klientela, wróca mu się pieniądze.

Z lewej strony placu stał stary mur, o który p. Teybit miał zamiar oprzeć swoją budowlę. Sąsiad jego, znany i dyplomowany architekt, właściciel nowoczesnej nieruchomości z tarasami i ogrodami na dachu poinformował go przy pierwszej próbie skorzystania z muru, że ściana nie jest wspólna i będzie zniesiona, Teybit zaprotestował, oponował. Pomimo bliskiego sąsiedztwa, zaczęto wymieniać listy polecane. Ten ich stawał się ostrzy. Wyglądało na to, że wywiąże się sprawa są-

dowa.

Teybit, człowiek prosty, silny i gwałtowny przed pójściem do adwokata postanowił odwiedzić architekta. Pogardziwszy windą szedł po schodach z każdym stopniem nabierał animuszu. Mówił sobie:

— Albo dojdziemy do jakiejś ugody, je-sli okaże się przystępnym albo też z roz-machem wjadę mu w zyto.

I na to właśnie był zdecydowany.

Wprowadzono go do pokoju. Otoczenie nie przypadło mu do gustu. Było zanadto eleganckie. Wszedł do niego architekt, pan Drugue, człowiek mniej więcej w jego wieku, dekorowany. I za co, proszę? Zmienacka jednak Teybit, dotąd zawzięty, zachmurzony rozkrochmalił się, złożył ukłon. Przemówił głosem jowialnym, jakiego używa się dla powitania bufetowej w barze;

— Wyznam panu, że zjawiłem się tutaj na rozprawę poważną, ale jest pan tak podobny do mego szwagra Wiktora, najlepszego z ludzi, że odwołuję wszystko. Jeśli ma pan coś do wypicia, pogadamy.

— Panie — odrzekł uprzejmie architekt — mam dobry portwein w domu i rad jestem poznać pana osobiście. Wypijemy za zdrowie pana i jego szwagra.

Tak też zrobiono, poczem architekt przy-stąpił do ataku:

— Panie Teybit niech mi pan sprzeda swój garaż!

— Nie mogę, panie Drugue Jest to cały mój majątek i są to wszystkie moje szanse.

Wydałem na to — zaryzykowałem — pieniądze do ostatniego grosza, a ponadto i pieniądze mego najlepszego przyjaciela.

— Pojmuję, A więc trudno. Sprzedaj mi pan plac. Dam panu potrzebnych robotników urzędę panu garaż według ostatnich wymagań i ponadto jeszcze pięć do sześciu mieszkań takich jak tutaj.

— No, tak panie Drugue — to jest co innego.

— Zgadza się pan? Doskonale. A cena jakiej pan żąda?

— Jest tyle a tyle metrów kwadratowych. A więc trzysta tys. franków.

— Co pan mówi?

Trzysta tysięcy franków — Zna pan cenę w tej dzielnicy?

— Właśnie dlatego się pytam. Po raz pierwszy ktoś żąda odemnie ceny uczciwej, wartości istotnej. Zgadza się, jest pan człowiekiem honoru. Jeśli sobie życzysz, pieniądze możesz odebrać w tej chwili. Podpiszemy wstępna umowę. I wiedz pan, że byłbym ci dał 800 tysięcy gdybyś ich był żądał. Plac ten sprzedany kiedyś nieopatrznie przed jednym z moich wyjazdów — mam budowlę na Rivierze — otóż plac ten mi również potrzebny, jak ten dom.

W dniu sprzedaży placu gawędzono szczerze,

— Sypia pan tutaj — zagadnął Drugue — lecz przypuszczam, że mieszkasz gdzieś indziej?

— Tak jest. Nabyłem właśnie za to 300

# Rozmaitości ze świata

## Jeden gram -- 600.000 zł.

### Najdroższy pierwiastek świata

Gdy krach funta angielskiego podważył zaufanie do najmocniejszych walut, gdy co płochliwsi zaczęli powątpiewać, czy nawet lokata kapitałów w złocie jest pewna, bardziej przedsiębiorczy ludzie zaczęli kombinować, że najpewniejsze, niezawodne i najmniej kłopotliwe jest ulokowanie kapitałów w radzie, najdroższym pierwiastku na świecie, którego wartość użytkowa (lecznicza) daje gwarancję, że jego cena nie może podlegać wahaniom.

Oto, jakby dla ilustracji tezy pesymistów, że nic niema na świecie pewnego — zanoszą się na gwałtowną obniżkę radu z powodu odkrycia, dokonanego przez Gilberta Labine'a i Shirley R. Cragg'a nad wielkim jeziorom Niedźwiedziem w Kanadzie. Odkrycie to otwiera ogromne perspektywy powiększenia się zapasów radu na świecie. Całkowity dotychczasowy zapas radu oceniany był na około 600 gramów, uwzględniając już wszystkie dotychczasowe znane rudy.

Ilic dziwnego zatem, że gram radu kosztował dotychczas przeszło 600 tysięcy zł. Dla porównania nadmienimy, że najdroższe wżmaragdy kosztują około 40.000 zł. gram

Nowo odkryte rudy kanadyjskie zawierają 3 do 4 gramów radu w jednej tonnie, t. j. tysiącu kilogramów rudy. Pozornie wydaje się to mało, w rzeczywistości jednak jest to ogromnie dużo, gdyż dotychczas dla uzyskania 1 grama radu potrzeba było przerobić nieraz kilka wagonów rudy. Oceniają, że nowe znaleziska kryją wiele tysięcy ton rudy, czyli inaczej mówiąc wiele tysięcy gramów radu. Dotychczas już 20 ton rudy z terenów nad rzeką Mackenzie zostało przetransportowanych na południe dla przeróbki. Nie ulega wątpliwości, że był to najdroższy tran-

sport rudy, jaki kiedykolwiek przewieziono w ciągu wieków.

Rzecz nabiera posmaku politycznego ze względu na dotychczasowy monopol radowy, jaki miało Kongo Belgijskie Monopol ten można obecnie uważać za przełamany i zapasy radu już w najbliższej przyszłości będą znacznie większe aniżeli dotychczas.

Jeden gram radu  
przybył do Warszawy.

Największa uczona polska Marja Curie-Skłodowska ofiarowała Warszawie gram radu (wartości pół miliona złotych).

Dar ten, przeznaczony dla Instytutu radiowego jej imienia, którego celem jest walka z rakiem, nadszedł już przed paroma dniami.

Rad ten pozwoli już w najbliższym czasie rozwinąć Instytutowi działalność leczniczą.

—01-010—

## Bitwa morska pod Nowym Jorkiem

Na wodach terytorjalnych Ameryki w pobliżu Long Island rozegrała się wczoraj istna bitwa morska pomiędzy łodziami strażniczymi urzędu prohibicyjnego, a flotylą szmuglerów alkoholu.

Władze amerykańskie zawczasu były poinformowane o wypłynięciu z Liverpoolu parowca „Alma”, wiozącego 500 zbiorników whisky, wartości około pół miliona dolarów. Olbrzymi ten ładunek miał być dostarczony do granicy wód terytorjalnych na wysokości Nowego Jorku, a następnie przeładowany na mniejsze parowce i łodzie motorowe.

Posiadając tak szczegółowe dane, urząd prohibicyjny zorganizował obławę na parowiec „Alma”. Z portu nowojorskiego wyruszyły na spotkanie łodzie patrolowe, uzbrojone w kulomioty i lekkie armatki. Operacja była utrudniona ze względu na gęstą mgłę i silną falę. Jednakże, dzięki przechwyceniu sygnałów radiowych, udało się policji określić kierunek, w jakim płynęła „Alma” i mniejsze statki szmuglerskie.

Przemysłników zaskoczono podczas przeładowywania zbiorników ze spirytusem z pokładu „Almy” na pomocnicze parostatki. W gęstej mgłę wywiązała się bezładna strzelanina. Szmuglerzy bronili się zaciekle do chwili, póki nie nabrali przekonania, iż mają odcięte wszystkie drogi odwrotu.

Na pokładzie „Almy” aresztowano 60 osób. Pozaatem kilkadziesiąt osób ujęto na mniejszych parowcach. Policja skonfiskowała spirytus.

Skutki tej „bitwy morskiej”, jak ją nazywa prasa nowojorska, będą prawdopodobnie wręcz sensacyjne, gdyż do afery przemysłniczej są zamieszane liczne osobistości ze świata finansowego. Według krążących wersji, ekspedycję finansował jeden z prywatnych banków nowojorskich.

—xxxix:xxx—

tysięcy wille na drodze do Saint-Cloud. Mam zamiar zamieszkać tam z rodziną. Potrzebne są pewne roboty restauracyjne... Ale za dwa trzy miesiące.

— Poproszę o adres, panie Teybit. Pojdę to obejrzeć. Jakiegokolwiek roboty tam potrzebne, biorę na siebie. Tak jest, — wiernie mówię. I nie jest to łaska którą panu wyrażam. Jestem panu winien przynajmniej tyle. Mówiłem już panu, byłbym zapłacił 800 tys. franków.

W czasie rozmowy dowiedzieli się, że o baj pochodzą z Pikardji i mają wspólne znajomości, co najmniej w wspólnych przyjaciół.

Po upływie dwóch tygodni, Teybit pojechał zwiedzić swą wille. Był piękny dzień świąteczny. Niebo przywdziało kolor błękitu. Dom olśniewał na tle wiosennej przyrody. A pan Drugue obietnicę swą wykonywał po królewszemu; krata, ściany, podjazd, drzwi, okiennice, tapety sztukaterje, sale, kąpielowe, ogrzewanie centralne, chłodnia, wszystko powstało wale, malowało się i urządzało. Jeszcze kilka tygodni a Teybit mógł sprowadzić olśnioną swą rodzinę. Wówczas zakwitną róże.

Teybit coraz wyjmował swą krótką fajkę z ust, którą trzymał w zdrowych, białych zębach by móc po swojemu pochwalać architekta i jego szlachetny gest.

— Ach! ten iotr! — co za elegancki typ człowieka!

Znienacka jakies drzwi oparły mu się. Otworzył je siłnem pchnięciem ramienia i znalazł się w obecności wysokiego draba o si-

wej brodzie, nędznie ubranego włóczęgi który ukłonił mu się z przerażeniem.

— Jest pan właścicielem domu?

— Tak, niby... A wy co tutaj robicie?

Niech się pan nie gniewa nie jestem bandyta. Wyszedłem ze szpitala i jestem bez pracy, bez dachu nad głową i bez grosza. Zauważyłem ten dom, z którego robotnicy wychodzą o szóstej, więc przychodzę tutaj po ich wyjściu. Niech mi pan wybaczy. Oto moje piery. Czy mnie pan wypędzi?

— Dlaczego? — spytał Teybit zbadawszy twarz swego rozmówcy. — Przeciwnie. Zostaniecie tutaj, oto mój bilet wizytowy, gdyby was ktoś zagadnął, co tutaj robicie możecie powiedzieć, że jesteście dozorcą, wyznaczonym przez pana Teybita — Ach tak! I weźcie te pieniądze na życie.

Pewnego dnia prace w willi zostały ukończone. Dozwolono jej wyschnąć w słońcu, a następnie pan Teybit zajął się jej umeblowaniem.

— A teraz — skarżył się dozorca — pan mnie wywali.

— Bynajmniej mój stary. Zmieniecie tylko zajęcie i mieszkanie. Udajcie się pod tym adresem do mego garażu. Będziecie rozlewać benzynę, i tak się stało. Podczaszy samochodów, odświeżony, uzdrowiony, wesoły był duży i osiłą garażu Teybit, zakładu wspaniałego, lśniącego, wylakierowanego, jak okręt transatlantycki — Miał najszykowniejszą klijentelę dzielnicy. Sypały się napiwki od pięknych kobiet w krótkich sukniach, pachnących

jak kwiaty pomimo benzyny oraz karburatorów. Lecz kiedyś, gdy przyszedł Teybit zastał swego dozorcę z miną tak zrozpaczoną, że choć był zdrow i pełny przypominał mu wymi zerowanego włóczęgę z przed kilkunastu miesięcy.

— No i cóż ciebie tak strulo stary? — zapytał Teybit.

Dozorca podał mu list z Ontario, donoszący o milionowym spadku po wuju, robotniku w Ameryce.

— I to cię tak martwi? — śmiał się Teybit — Niech to obliczę, czekaj, Będziesz miał coś około dziewięciu milionów franków. No i naturalnie opuścisz mnie.

— Trzeba będzie, panie Teybit. Szkoda byłoby stracić tyle pieniędzy. Oczywiście zaczekam aż pan znajdzie zastępcę.

— Dobrze, — rzekł Teybit — I rad jestem z ciebie.

Chciał coś dodać jeszcze, lecz nie miał odwagi. Garaż był wspaniały, lecz marzył o tem, by stał się pałacem samochodowym. Pragnął...

Tamten przerwał milczenie, w którym odczuwał coś jak warkot motoru.

— Pozwoli pan sobie powiedzieć panie Teybit, że gdyby pan potrzebował jakiego miliona do rozszerzenia interesu, służyć nim mogę. I bez ceremonji proszę. Korzyści będą po mojej stronie. Przyzwyczaiłem się do domu i klientów. Byłoby mi przykro, gdybym miał to wszystko porzucić na zawsze.

I taki był koniec całej tej przygody.



# Widowiska

—0—

## TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Mieszkanie Zojki

TEATR KAMERALNY — Hau Hau

COCTAIL — Śmieje się, śmieje

## KINA

MOMUS — To co bierze

CASINO — Wielkomięskie ulice

CAPITOL: — Hai-tang

APOLLO — I. Król Paryża II. Jedna noc

ewentualnie

CORSO: — Testament milionera

CZARY — Samochód nad przepaścią. — Nadprogram.

CAND-KINO — Madame Szata

LUNA — Światła wielkiego miasta

LUDOWY — Białe Cienie

ODEON — Księżyc w Montanie

OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Róże na

mogile Dla młodzieży: Chłopcy do rzeczy

PALACE — 4 włóczędów

MIMOZA — Król bulwarów

RAKIETA: — Mąż-kochanek

PRZEDWIOSNIE — Dynamit

RESURSA — Ofiara z ulicy

SPLENDID: — On i jego siostra

ZACHĘTA — Rio Rita

WODEWIL — Księżyc w Montanie

## Przez radio

Łódź, 26 listopada 1931 r.

- 11.40 Przegląd prasy krajowej
- 11.58 Sygnał czasu
- 12.05 Odczytanie programu na dzień bieżący
- 12.10 Muzyka gram.
- 12.35 Kom. meteorol.
- 12.35 8-my konc. szk'
- 13.35 Muzyka ludowa
- 14.00 Przerwa
- 15.50 Progr. dla dzieci
  - 1) „Na podwórku
  - 2) „Kulawe bocianiatko
- 16.20 Lekcja jęz. franc.
- 16.40 Płyty gram.
- 17.10 Odczyt
- 17.35 Koncert
- 18.50 Rozmaitości
- 19.15 Kom. I. P. H.
- 19.45 Pras. Dzień. Radj.
- 20.00 Odczyt
- 20.15 Omów. koncertu europ.
- 22.30 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
- 22.40 Wiadomości sportowe
- 23.00 Muz. lekka

- 5 proc. objg. Banku Gosp. kraj. 83,25
- 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
- 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (w pr.)
- 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
- 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
- 7 proc. L. Z. m. Warszawy 47,25
- 8 proc. L. Z. m. Warszawy 64,75
- 8 proc. L. Z. m. Łodzi 63,00
- 10 proc. m. Radomia 66,75
- 8 proc. L. Z. Kielc 56,00
- 8 proc. m. Piotrkowa 58,00
- 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 43,00

### Akcje:

Bank Polski	110,00
Ostrowica	31,00
Spies	33,00
Lilpop	12,00

Tendencja dla pożyczek państwowych utrzymana dla listów zastawnych niejedn. dla akcji niejedn.

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

## GIEŁDA.

WARSZAWA, 25 listopada

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,88 1/2

Dewizy: Gdańsk	173,60
Belgia	124,16
Holandja	358,85
London	32,85
Nowy Jork	8,92
Paryż	34,95
Praga	26,43
Szwajcaria	173,19
Włochy	46,08
Czerwoniec	4,40

Obroty małe Tendencja przeważnie mocn. Banknoty dolarowe w obrotach po-

zagiędowych 8,84 1/2 — 8,881 — Rubel złoty 4,92 — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,65, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,80 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,75. Gram czystego złota 5,9244.

### Papiery procentowe:

- 7 proc. poz. stabilizacyjna 58,00
- 4 proc. poz. inwestycyjna serjowa 85,00
- 4 proc. poz. inwestycyjna 79 50
- 5 proc. poz. konwersyjna 41,75
- 6 proc. poz. dolarowa 61,50
- 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
- 10 proc. poz. kolejowa 105,00 (w proc.)
- 5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna 36,00
- 8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
- 7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25

### KRAWIEC MĘSKI

## F. CHOJNACKI

Sienkiewicza 59 — Telefon 173-94.

Przyjmuje WSZELKIE ZLECENIA NA SEZON JESIENNO-ZIMOWY

Robota wykwinna. —:—: Ceny przystępne.

## Ogłoszenia drobne.

### Powidła

śliwkowe do nabycia u Bronisława Chlebowskiego maj. Nowa Wieś, poczta Trąbczyn, pow. Słupca.

POZNAN udziela pożyczki na hipoteki od 2.000 do 30.000 zł. na całą Rzeczpospolitą. Instytucja poważna Piotrkowska 17, II. p. front.

NA WYPŁATE! Damskie eleganckie płaszcze swetry wełniane i jedwabne towary, firanki. Kilińskiego 44 Leon Rubaszkin

MIESZKANIA w starych i nowych domach, pojedyncze, kilkupokojowe i sklepy Pośredniczy szybko Andrzeja 13. m. 14.

1 lub 2 POKOJE umeblowane odnajmę, wszelkie wygody, wejście osobne. Śródmiejska 56 m. 11 II-gie piętro front.

KUSNIERKA przyjmuje kolnierze, okrycia i reperacje tani. Piotrkowska 243 m. 7.

### DR. MEDYCYNY

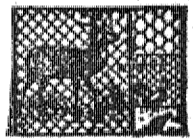
## Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
Leczenie djatermją.  
Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 28  
Tel. 201-93

od 8—11 rano i od 5—8 wiecz.  
w niedzielę od 9—1 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic.



DRUCIANE Parkany, Plecionki, Tkaniny, Gazy miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrobia i poleca

RUDOLF JUNG  
Łódź, Wólczańska Nr. 151  
Telefon 128-97.

### Dr. med.

## K. BRONIKOWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani,  
ord. od 1—2 i 7—8 w.

Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

## TYLKO za 50 zł.

Jednolampowy APARAT-RADJO

dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony

— RADJO-ELEKTROLA —

JERZY KRZYŻANOWSKI

Andrzeja 4 — tel. 201-04.

## Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości można

### w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, —:—: Al. KOŚCIUSZKI 22  
Telefon 158-38

Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę.

## POPIERAJCIE L. O. P. P.

**URZĘDNICY!**  
**ROBOTNICY!**

Pamiętajcie, że

# MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

**F. NASIELSKI** RZGOWSKA Nr. 2  
Telefon Nr. 143-08.

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH.  
UWAGA. Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapicerek

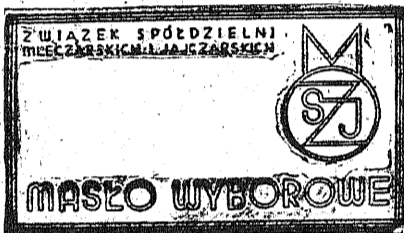
## Baczność!

Ciągle podrabianie przez rozmaitych spekulantów naszych etykiet w celu przemycania na rynek masła gorszego gatunku zniewoliło nas do zmiany tych etykiet.

Nowa etykieta, której wzór poniżej zamieszczamy, została przez nas opatentowana wobec czego ostrzegamy naśladowców i oświadczamy, że naśladownictwa będziemy ścigali sądownie.

Z poważaniem

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich  
w Warszawie — Oddział w Łodzi



Znak i etykieta zatw. w Urz. Pat. Nr. 30109 i 3011  
Chcąc mieć pewność, że masło nie jest fałszowane, należy zwracać uwagę na etykietę.



### NIGDZIE TANIEJ NIE KUPICIE

**ŁÓŻKA** metalowe. **MATERACE** wszelkiego rodzaju. **WÓZKI DZIECIĘCE** w najwięcej wyborze i t. p. poleca najstarsza fabryka mebli żelaz.

**J. B. WOLKOWYSKI**

Łódź, Narutowicza 11 tel. 137-70

UWAGA: Łóżka dziecięce z siatkami i materacami drucianymi od zł. 40.

## DRZEWKA

owocowe

Parkowe

w dobroci gwarantowanej sadzić — to jest najlepszą lokatą gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie

**LEON KOŁACZKOWSKI senior**, ul. PRZĘDZALNIANA Nr. 86



**WÓZKI** dziecięce **ŁÓŻKA** metalowe **MATERACE** hyz spręż. „PATENT” **WYŻYMACZKI** amer. **UMYWALKI** Na dogodnych warunkach w **Fabrycz. Składzie „DOBROPOL”** Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61 w podwórzu

**Na wypłatę Pała męskie i damskie Obuwie Swetry**

firanki, chodniki, dywany, galanterja, bielizna.

**Piotrkowska 37**  
III wejście I piętro.

## Czy choroby płucne są uleczalne?

I rzy astmie katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, dłu gotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b. naczelny lekarz Finseńskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: **Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.**

## SKLEP

z 2-ma WYSTAWAMI

do wynajęcia.

Wiadomość u dozorczy  
Piotrkowska 91.

## Miód

pod gwarancją prawdziwy pszczołowy tegoroczny, deserowo kuracyjny, wysyłam z własnej pasieki za pobraniem pocztowym: 3 kg. 9 50 zł, 5 kg. 14 zł, 10 kg. 25 zł, 15 kg. 36 zł, 20 kg. 45 zł, (koleją 30 kg. 55 zł, 60 kg. 100 zł. wraz z opłatą i blaszankami.

A. WALLACH, Podwoławczyńska Nr. 73. (Młp.)

PRZYJME 2 Panów na mieszkanie.  
Al. Kościuszki 11, m. 12.

## DRZEWKA

OWOCOWE

ozdobne i krzewy najtaniej bo własnych szkółek Orla 1 róg Sienkiewicza.

## Gebulki kwiatowe

sprzedaż cebulek tylko do 15 grudnia)

oraz nasiona do jesiennego i zimowego siewu, polecają składy

**L. Jasińskiego w Łodzi**  
ul. Andrzeja 10, tel. 168-56

w Łęczycy ul. Poznańska 30, tel. 125

DO SPRZEDANIA cukiernia Napiórkiowskiego 95.

ROKOJ słoneczny z kuchnią, światło, blisko przystanku do wynajęcia. Śląska 16, naprzeciw stacji Ghojny.

UCZEŃ do praktyki zecer-skiej może się zgłosić do drukarni T. Czajewskiego, Al. Tad. Kościuszki 41, od godz. 7 wiecz.

## Ogłoszenie.

Opierając się na Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1930 roku o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527), Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 października 1929 roku i z dnia 31 sierpnia 1930 r. o regulowaniu cen na przetwory zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły (Dz. U. R. P. Nr. 81, poz. 607 i Nr. 60 poz. 480), Rozporządzeniu Wojewody Łódzkiego z dnia 8 kwietnia 1929 roku oraz na opinii Komisji do ustalania cen wyrażonej na posiedz. w dniu 13 i 14 listopada 1931 roku, — niniejszem podaje do wiadomości mieszkańcom m. Łodzi co następuje:

Uchwałą Magistratu m. Łodzi Nr. 1095 z dnia 20 listopada 1931 r. zostały wyznaczone następujące ceny maksymalne (najwyższe):

Na przetwory zbóż chlebowych za 1 kg. w detalu:

- |                                   |          |
|-----------------------------------|----------|
| 1) chleb żytni pyłowy 65 proc.    | zł. 0,45 |
| 2) 2-kg. bochenek chleba pyłowego | „ 0,90   |
| 3) chleb razowy                   | „ 0,35   |
| 4) bułki                          | „ 0,85   |

(1 kg. winien zaw. 17 bułek o wadze 58,8 gr. każda)

- |                          |          |
|--------------------------|----------|
| 5) mąka pszenna 55 proc. | zł. 0,50 |
| 6) „ „ 65 „              | „ 0,46   |

Na mięso wleprzowe i wyroby masarskie za 1 kg w detalu:

- |           |          |
|-----------|----------|
| 1) Smalec | zł. 2,40 |
|-----------|----------|

Na mięso wołowe, za 1 kg.

w hurcie:

1 wołowina norm. I gat.	zł. 1,32
2 „ „ II g. „	1,00
3 „ „ III „ „	0,60
4 „ koszer I „ „	1,87
5 „ „ II „ „	1,45
6 „ „ III „ „	0,84

w detalu:

1 wołowina norm. I gat.	zł. 1,50
2 „ „ II gat. „	1,10
3 „ „ III „ „	0,70
4 „ koszer I „ „	2,10
5 „ „ II „ „	1,70
6 „ „ III „ „	1,00
7 „ nor. I „ bez [kości	1,20
8 „ „ II „ „	1,10
9 polędw. bez kości	2,30

W myśl par. 10 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych winni żądania lub pobierania cen wyższych od wyznaczonych będą ukarani przez władzę administracyjną I-ej instancji według art. 4 i 5 zacytowanego wyżej Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 3.000 złotych, o ile dany czyn nie ulega surowszemu ukaraniu w myśl innych Ustaw Karnych.

Wyżej wyznaczone ceny maksymalne obowiązują na terenie m. Łodzi od dnia następnego po ogłoszeniu Łódź, dnia 24 listopada 1931 roku

Wic. prezydent m. Łodzi

(—) **Stanisław Rapalski**

